Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 46. KRAKÓW, 17 LISTOPADA 1929 R. ROK V.

DZWON NIEDZIELNY

W dniu święta Młodzieży.

W pośród kwiatów rosnących w ogrodzie Bożym są i polskie kwiaty. W pośród dworzan otaczających tron Chrystusa Króla są dworzanie z Polski rodem. W pośród anielskich chórów, śpiewających ciągle „Hosanna" Barankowi Niepokalanemu są też duchy wypielęgnowane ręką Bożą w polskiem ciele.

Przeszło dwieście już lat cały świat katolicki czci i hołdy składa na ołtarze Pańskie wyniesionemu młodzieniaszkowi z Rostkowa św. Stanisławowi Kostce.

Matka Polska ma przewodzić w chwale składanej jej synowi. A młodzież polska ma się szczycić i naśladować swego rówieśnika.

Czem jest dla młodzieży polskiej św. Stanisław Kostka?

Jest On naprzód naszym Patronem, Patronem całej Polski, a przedewszystkiem Patronem młodzieży polskiej.

Ojciec św. Pius XI w liście z okazji kanonizacji św. Stanisława tak pisze: „Uczynił go (Pan Bóg) bowiem po zgonie niebieskim protektorem i obrońcą Polski i innych państw chrześcijańskich przeciw napadom Turków, najgroźniejszych wówczas wrogów chrześcijaństwa. Wstawiennictwo przed Bogiem i pomoc cudowna św. Stanisława była skuteczna i widoczna dla wszystkich w wielu wypadkach. Wielki Cezar chrześcijaństwa, Jan Sobieski, obrońca Wiednia, nie wahał się twierdzić, iż wszystkie zwycięstwa, jakie odniósł w czasie swego panowania nad wrogami, nie tyle zawdzięcza męstwu swojemu i wojska, ile cudownej pomocy św. Stanisława Kostki.



Św. Stanisław Kostka Patron młodzieży.

Jest On Patronem młodzieży polskiej. Sam młodzieniaszek stał się możny i władny, tem wszystkiem, co opromienia i na wyżyny doskonałości podnosi życie młodzieńca. Jak skowronek, szare ptaszę z pól ziemi polskiej unosi się w górę pod niebiosa, aby chwałę śpiewać Stwórcy i Królowi wszystkiego stworzenia, tak Stanisław żyjąc w ciszy polskiego dworu w Rostkowie, szybował w górnych sferach swych uniesień modlitewnych chwaląc Pana niewinnością swego życia.

Żyjąc ciągle w promieniach Wiekuistego Słońca dojrzewał szybko, w cnotach wyprzedzając swoich rówieśników. Dostrzegł bystrym wzrokiem mocnej wiary, odczuł gorącem sercem miłości Najwyższe Szczęście, więc podążał ku niemu, biegł, zdobywając palmę pierwszeństwa w osiąganiu dobra.

Znalazł pokarm dla swej duszy święty, anielski, więc już na ziemi stał się serafinem.

Od dzieciństwa swego musiał walczyć z przeciwnościami, musiał łamać przeszkody; zwyciężać najgłębsze i najsilniejsze ludzkie uczucia, więc się wyćwiczył na mocarza ducha.

Stał się bohaterskim zwycięzcą samego siebie.

A przez to wszystko dla tych, co są w okresie stawania się ludźmi, dla młodzieży, stał się Patronem

A po drugie św. Stanisław Kostka stał się wzorem młodzieży.

Cechą charakteru dzielnego młodzieńca, to zapalność, ideowość wolna od wszelkiego wyrachowania. Nie uznając przeszkód życiowych jest gotów na skrzydłach swych zamiarów, snów i marzeń wzlecieć w powietrze i jak ptak bujać po przestworzach. Czując życiową energję, która mu piersi rozpiera, mierzy siły na zamiary. Wszystko, co połowiczne, ograniczone, jego nie zadowalnia, on szuka pełni szczęścia. Zwyciężyć lub zginąć — jego hasło. Kompromisu niema.

Zjawia się przed młodzieżą św. Stanisław, staje na jej czele, chwyta sztandar z napisem: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony“ i jako przywódca wiedzie ich na szczyty doskonałości, świętości.

Młodzieży Polska i Katolicka!

Od wieków i na wieki wszystkie pokolenia na Tobie będą budowały gmach przyszłości. Gdy przyjdzie wichura wypadków, burza nieszczęść narodowych, ku Tobie zwrócą się oczy pełne obawy, czy Ty dotrzymasz. Czy ramiona Twoje giętkie ku obronie, czy barki Twoje silne ku poparciu domu ojczystego. A gdy wzejdzie słońce jeszcze i promienie, do Ciebie zwrócą się spracowane dłonie, aby Tobie oddać niwę ojczystą zoraną i obsianą. Czy wystarczy Ci energji, aby w pocie czoła zbierać owoce pracy tych, co odeszli? A może wtedy braknie Ci sił, steranych i zmarnowanych w okresie młodzieńczym? Może już wtedy, gdy przyjdzie brać, będziesz chciała oddawać? Może i wtedy będziesz się oglądała wstecz i przed siebie, szukając kimby się wyręczyć?

Może zawezwiesz obcych, aby dziedzictwo przodków Twoich oddać im w dzierżawę? A może przejdziesz mimo niwy ojczystej, zostawisz ją dla innych, a sama pójdziesz jako najemnik wysługiwać się innym.

Młodzieży Polska i Katolicka!

Staje przed Tobą chwila pełna odpowiedzialności. Czy jej nie zrozumiesz?

Najwyższe idee, najświętsze wartości, na których opierała się cała przyszłość nasza, z której wyrosła cała kultura nasza, są niszczone barbarzyńską ręką tych, co już z miłością dawno rozbrat wzięli. Głośno i publicznie, bez rumieńca na twarzy szydzi się ze Stanisławowego hasła „Do rzeczy wyższych jestem stworzony“ głosząc kult ciała, zmysłów, użycia i swobody.

Młodzieży droga!

Czy już zaprzesz się sztandaru i św. Stanisława, czy zdradzisz swego wodza? Szeregi walczących o świętą sprawę rzedną, więc je wzmocnij. Szyki sprawuj, by odeprzeć wroga i zwyciężyć.

Obowiązkiem chwili być musi obrona najświętszych praw Boga i Ojczyzny w szeregach zwartych, nie w pojedynkę. Hasło organizowania życia katolickiego w Polsce rzucone w dniu Waszego święta musi być przez Was podchwycone i wykonane. Dajcie wzór sprawności, zapału i energji.

Czas wybierać między organizacjami, stowarzyszeniami katolickiemi, opartemi o Kościół prawdziwy Chrystusowy, Kościół Rzymsko-Katolicki a organizacjami wrogiemi dla Imienia Chrystusowego i Jego Kościoła świętego. Czas decydować, czy chce się zdążać pod sztandarem św. Stanisława Kostki z hasłem: „Do rzeczy wyższych jestem stworzony“ — czy też zapisać się pod chorągiew apostołów niewiary, szerzących nienawiść Boga i Kościoła. Święty Stanisław Kostka, Wasz Patron, niech Wam wskazuje drogę ku osiągnięciu wszelkich prawd przez całe Wasze życie!

N.

Liturgja mszalna uroczystości św. Feliksa de Valois.

(20 listopada).

„Staliśmy się widowiskiem światu, i Aniołom, i ludziom“ (Lekcja).

Te słowa Lekcji na uroczystość św. Feliksa z Valois zaprawdę tylko do chrześcijan się odnoszą. Bo któż inny na świecie oprócz chrześcijan zdolny był, jest i będzie do takich poświęceń dla bliźniego, do takiego zaparcia się siebie, do tak heroicznych czynów bezgranicznej wprost miłości bliźniego.

Przejdźmy myślą historję od początku świata, zwiedźmy dzisiaj wszystkie kraje ziemi, a napróżno szukalibyśmy poza chrześcijanami takich miłośników bliźniego.

Zaprawdę „staliśmy się widowiskiem światu, i Aniołom, i ludziom“.

Czy znajdą się poza chrześcijanami ludzie, którzyby całowali rany nędzarzy, będących pod ich opieką?

Czy znajdą się poza chrześcijanami ludzie, którzyby całe życie poświęcili opiece nad trędowatymi, narażając się na pewne zarażenie się od nich tak straszną chorobą?

Czy znajdą się poza chrześcijanami ludzie, którzyby oddali się dobrowolnie w niewolę, by przez to, przez zamianę uwolnić bliźnich z niewoli?

Wśród chrześcijan znajdziemy nie pojedyncze jednostki, ożywione tak heroiczną miłością bliźniego, ale tysiące i miljony. Zaprawdę „staliśmy się widowiskiem światu, i Aniołom, i ludziom“. Cóż powodowało tymi wszystkimi, którzy dla najróżnorodniejszych potrzeb ludzi zakładali zakony i klasztory lub do założonych wstępowali, jeśli nie miłość bliźniego, z miłości Boga płynąca i z nią nierozłącznie związana.

Cóż kierowało św. Janem z Mathy i św. Feliksem de Valois, że założyli Zakon Trójcy Przenajświętszej od wykupna jeńców, zakon, którego członkowie poświęcali swe mienie na wykup jeńców tureckich lub siebie samego na wymianę za tych jeńców. A jeńców tych oswobodzono z niewoli około 900.000 (dziewięciuset tysięcy!) za cenę łączną 5 miljardów fr. wykupu i za cenę dobrowolnego oddania się w niewolę przeszło 7000 (siedmiu tysięcy!) członków zakonu. Zaprawdę „staliśmy się widowiskiem światu, i Aniołom, i ludziom“.

Do tych wszystkich tak ofiarnie szafujących dla bliźniego zdrowiem i życiem, a więc i do św. Feliksa de Valois odnoszą się słowa P. Jezusa, które dziś we mszy św. odmawiamy:

„Zaprawdę powiadam wam: że wy, coście opuścili wszystko i poszli za mną, odbierzecie stokroć więcej, i odziedziczycie żywot wieczny“. (Komunja).

Chcemy i my naśladować Świętych i dlatego pilnie słuchamy wezwania naszego Mistrza, który w dzisiejszej Ewangelji wzywa nas do skarbienia sobie skarbów w niebie:

„Sprzedawajcie majętności wasze, i udzielajcie jałmużny; gotujcie sobie trzosy, które się nie starzeją, skarb niewyczerpany w niebiesiech, dokąd złodziej się nie zbliży, i gdzie mól nie niszczy. Albowiem, gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze“. (Ewangelja).

Wład. Jelonek.

Ewagelja na niedzielę XXVI po Zesłaniu Ducha Świętego. (Mat. 13, 31—35).

Onego czasu mówił Jezus rzeszy to podobieństwo: Podobne jest Królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek, zasiał na roli swojej, które najmniejsze jest ze wszystkiego nasienia: ale kiedy urośnie, większe jest ze wszech jarzyn, i stawa się drzewem, i tak, iż przychodzą ptaki niebieskie i mieszkają na gałązkach jego. Inne podobieństwo powiedział im: Podobne jest Królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy; a krom podobieństwa nie mówił im. Aby się spełniło to, co jest rzeczone przez proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

Do św. Stanisława Kostki.

Jak kwiat wiosenny, jak lilja biała,
Zakwitłeś cudnie na sarmackiej ziemi,
I dzisiaj Polska Katolicka cała
Chlubi i krzepi się cudami Twemi,
Ze czcią szczególną Twe Imię wymawia
I jako przykład młodzieży Cię stawia.

Co mówię? Polska? cały Kościół Boży,
Każdy kraj, naród i każda część świata
Przed Twą świętością nadziemską się korzy
I wieńcem modłów Postać Twą oplata;
Przez Cię o Polsce zaszczytna wieść leci
Na krańce ziemi, przez tyle stuleci!

Tyś Bohaterem, bo w wieku tak młodym
Przezwyciężyłeś potrójnego wroga,
Tyś wiernym sługą, na wieczyste gody
W niebo wezwanym przez Króla i Boga,
Tyś cudów Bożych rozgłośnym szafarzem,
Nieba i ziemi wielkim luminarzem!

„Ratuj nas Kostko“! tak niegdyś wołali
Na polu bitew nasi cni królowie
I przy pomocy Twej przezwyciężali
Znacznie liczniejsze nieprzyjaciół mrowie.
I my dziś Twojej wzywamy przyczyny,
Ratuj Nas Kostko od grzechowej winy!

Niech młodzież polska, niech cała Ojczyzna
Od Ciebie uczy się Bożej miłości,
Chrystusa Królem swoim niechaj wyzna,
Niech się w rzetelnej ćwiczy pobożności!
I niech brzmi hasło Twe na wszystkie strony:
„Do wyższych rzeczy człowiek jest stworzony“!

Ks. Mateusz Jeż.

Brak wiary.

Wiara jest drogą, która prowadzi do nieba. Kto zatem nie wierzy lub błędnie wierzy, błąka się po bezdrożu.

Tych, którzy uparcie niektóre prawdy wiary odrzucają, nazywamy błędnowiercami albo heretykami.

Nigdy takich w Kościele św. nie brakowało, wspomnijmy tylko o niektórych.

W 4. wieku arjanie nie wierzyli w bóstwo Chrystusa, a macedonianie odrzucali bóstwo Ducha św.; w 15 wieku husyci przekręcali naukę o Kościele św.; w następnym już wieku luteranie czyli protestanci odrzucili zwierzchnictwo papieża nad Kościołem, wykrzywili naukę o usprawiedliwieniu, łasce, dobrych uczynkach i innych prawdach wiary.

Król angielski Henryk VIII, któremu papież nie pozwolił na rozwód z małżonką, zaprowadził w Anglji wiarę luterską, założył kościół narodowy anglikański i sam się za głowę tego kościoła ogłosił.

Do błędnowierców należy też zaliczyć schizmatyków czyli odszczepieńców, którzy głowie Kościoła odmawiają posłuszeństwa. Tak powstała w 11 wieku wielka schizma grecka, kiedy to patrjarcha carogrodzki Michał Cerularjusz od Rzymu się odłączył.

Wiele, wiele z tych herezji wygasło, ale wiele trwa w swych błędach n. p. protestanci i Rosjanie greko-nieunici, a nadto nowe herezje to tu to tam się rodzą.

Gdy jaki kapłan poróżni się ze swym biskupem i słuchać go niechce, często na przekór biskupowi zakłada jakąś nową wiarę czyli nowy Kościół i sam się biskupem robi. Mamy u nas w Polsce takich kilku: ks. Faron, ks. Hodur, ks. Huszno, ks. Ptaszek — to wszystko zbuntowani księża, a teraz niby biskupi i wyznawcy nie rzymsko-katolickiej wiary, ale jeden wyznawca i głosiciel wiary narodowej, drugi wiary starokatolickiej, trzeci polsko-katolickiej, inny jeszcze prawosławnej.

Bardzo to sprawa smutna, ale niestety, tak jest.

Czasem ktoś zrobi zarzut, że to nie zwyczajni wierni, ale księża i zakonnicy robią herezje i nowe kościoły zakładają. Prawda. Na wojnie zwykle nie prosty żołnierz, ale dowódca robi zdradę i żołnierzy do nieprzyjaciela prowadzi. Tak i w Kościele św. bywa. Ale wierni nie są tu także bez winy. Gdy widzą kapłana nieposłusznego i przeciw swemu biskupowi powstającego, powinni go odstąpić, a nie brać w obronę, chwalić i koło niego się gromadzić, jak to było w N. Wiśniczu, Jaćmierzu, Mystkowie i tylu innych miejscach w Polsce.

Są to wprawdzie burze i fermenty przemijające, ale szkoda obałamuconych i potraconych dusz.

Św. Paweł przeto upomina wiernych w Galacji; „Oznajmiam wam, bracia, że Ewangelja, którą ja opowiadam, nie jest nauką ludzką: bom ja jej nie wziął ani się jej nie nauczył od człowieka, ale przez objawienie Jezusa Chrystusa. Gdyby anioł z nieba głosił wam Ewangelję inną od tej, którąśmy wam głosili, niech będzie przeklęty (1. 8. 15).

Do błędnowierców należą też niedowiarkowie, którzy tylko w to chcą wierzyć, co zmysłami spostrzegają i rozumem pojmują.

Ponieważ jednak wiara obejmuje to, czego zmysłami nie spostrzegamy, przeto, jak św. Tomasz, nie wierzą.

Takich Kościół św. z pomiędzy wiernych wyklucza.

Lecz kto z niewiadomości błądzi we wierze, ten nie jest heretykiem, tak jak nie jest złodziejem ten, który rzecz cudzą posiada ale o tem nie wie. *P. Z.*

Św. Jozafat Kuncewicz, arcybiskup i męczennik.

(14 listopada)

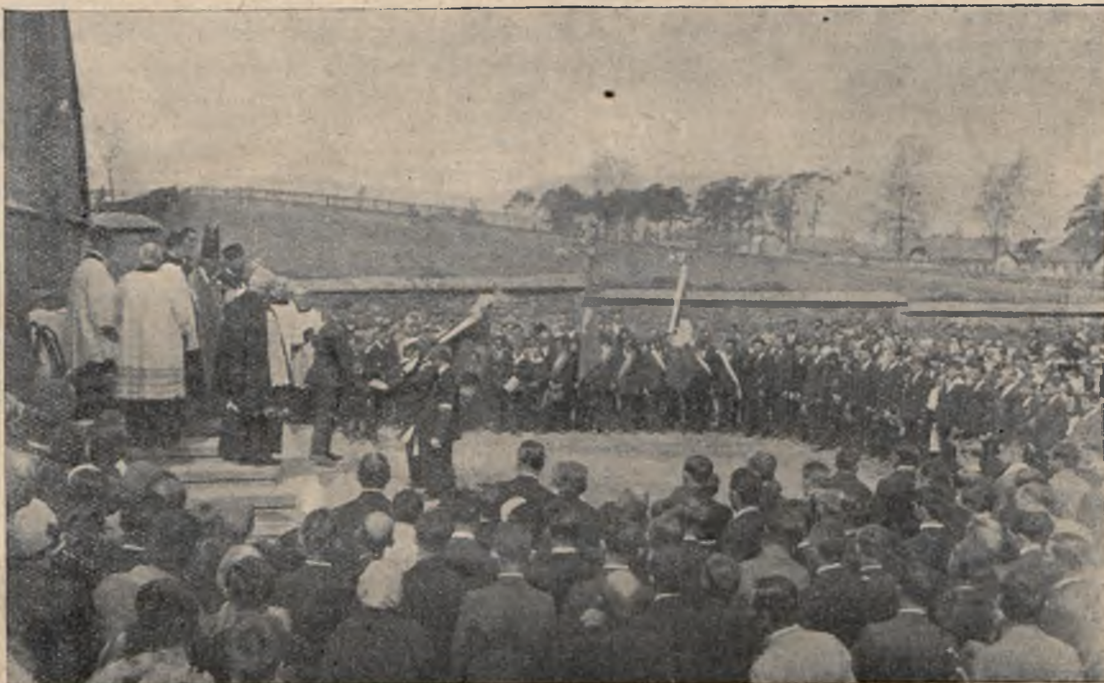
Sprawa pojednania schyzmatyków z Kościołem katolickim bardzo dziś katolikom leży na sercu. Nie od rzeczy więc będzie podać krótki życiorys świętego, który dla unji życie swoje położył.

Św. Jozafat Kuncewicz urodził się w r. 1580 we Włodzimierzu Wołyńskim, z rodziców Gabrjela i Maryny. Na chrzcie św. otrzymał imię Jana, które po wstąpieniu do zakonu zmienił na Jozafata. Początkowe nauki pobierał w mieście rodzinnem, później oddany był do kupca Popowicza w Wilnie. Tutaj chodził do unickiej cerkwi św. Trójcy, a także zaznajomił się z zakonnikami tej cerkwi. Największy wpływ wywarli nań grek Piotr Arkadjusz, rektor kollegium greckiego i Jezuici profesorzy akademji wileńskiej: Wal. Fabrycy i Grzeg. Grużewski. W r. 1604 Jozafat porzucił kupiectwo i został zakonnikiem przy cerkwi św. Trójcy w Wilnie u Bazyljanów. Otrzymawszy w r. 1609 święcenia kapłańskie, usunął dotychczasowego archimadrytę, Samuela Sieńczyłłę, który dążył do oderwania cerkwi i zakonu od unji. Św. Jozafat pracował w kierunku pozyskania schizmatyków dla jedności z Kościołem katolickim. Wkrótce też zasłynął jako misjonarz unji, a schizmatycy przezwali go «łowicielem dusz». Klasztor przy cerkwi św. Trójcy zapełnił się rychło nowemi kandydatami ściągniętemi przez św. Jozafata, których poumieszczał w świeżych fundacjach klasztornych w Byteniu i Żyrowicach. Te zasługi wyniosły go na archimadrię przy cerkwi św. Trójcy w Wilnie. W r. 1617 po śmierci arcybiskupa Gedeona Brolnickiego, został obrany arcybiskupem grecko-katolickim w Połocku. Jako apostoł unji podnosił cerkwie, oddalał złych kapłanów, ponadto zajął się gorliwie odbieraniem nieprawnie zagarniętych majątków cerkiewnych i klasztornych. Zreformował życie w rozluźnionych klasztorach męskich i żeńskich, organizował corocznie synody duchowieństwa w celu

podniesienia życia moralnego księży. Korzystając z nieobecności św. Jozafata, przebywającego na sejmie w Warszawie, schizmatycy w r. 1621 podburzyli przeciw niemu ludność Połocka, chcąc ją nakłonić do uznania arcybiskupem zaciekłego schizmatyka Melecjusza Smotryckiego. Łagodnością zdołał św. Jozafat uspokoić mieszkańców Połocka i zaraz podjął wizytację diecezji, by wszędzie przywrócić pożądany spokój. Zwiedził Mohylew, Mścisław i Orszę, poczem wrócił do Witebska, gdzie już przygotowano zamach na jego życie. Dnia 12 listopada 1623 r. tłum wdarłszy się do pałacu arcybiskupa, zamordował go, kiedy ten stanął w obronie swych sług. Ciało zawleczone do Dniepru, po 6 dniach zostało znalezione i pochowane w katedrze witebskiej, skąd je potem przewieziono do Białej w województwie podlaskiem.

Papież Urban VIII w r. 1643 policzył Jozafata w poczet błogosławionych, a w r. 1867 papież Pius IX ogłosił go świętym.

TADEUSZ ROSKOSZ
słuch. fil. Uniw. Jagiell.



Stowarz. Młodzieży Polskiej w Szczakowej obchodziło niedawno uroczystość poświęcenia sztandaru. Poświęcenia sztandaru dokonał Arcybiskup Krakowski Książę — Metropolita Sapieha.

Rozwój Katol. Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej
w archidiecezji krakowskiej i w Polsce.

W granicach djecezji krakowskiej istnieje obecnie **135 Stowarzyszeń**, Katol. Młodz. męskiej, liczących ogółem około **4 200 członków**. W r. 1927 liczyła nasza djecezja 102 stowarzyszenia, w roku 1928 126 stowarzyszeń, a w roku 1930 — 135 stowarzyszeń, czyli stowarzyszenia nie upadają, lecz rozwijają się rokrocznie. Praca w stowarzyszeniach idzie w 4 kierunkach: religijnym, kulturalno-oświatowym, wychowania fizycznego i przysposobienia rolniczego. — Te 208 wspólnych Komunji św., 47 specjalnych rekolekcyj, liczne adoracje, uroczystości i obchody religijne mówią nam, że życie religijne w stowarzyszeniach tętni. Jeśli mowa o życiu kulturalno-oświatowem to wystarczy wymienić parę cyfr. I tak w r. 1928 w stowarzyszeniach naszej djecezji było 1050 wykładów na różne tematy, obchodów i przedstawień teatralnych 535, bibjotek 68, książek 9 249, przeczytano książek 10.907.

Wszystkie Stowarzyszenia djecezji krak. tworzą Związek diecezjalny. Sekretarzem generalnym Związku na diecezję krak. jest X. Stanisław Pankiewicz; biuro Związku mieści się w Krakowie, przy ul. Wolskiej 6.

Wszystkie Związki djecezjalne z całej Polski mają swoją centralę w Poznaniu, a centrala ta nazywa się Zjednoczeniem Młodzieży Polskiej. Obecnie mamy w Polsce 3.647. Katol. Stow. Młodz. Pol. a Stowarzyszenia te liczą ogółem 125.349 członków.

Taka armia zorganizowanych młodych katolików to nie bagatela! Możemy z otuchą patrzeć w przyszłość, bo ta młodzież katolicka dorósłszy, potrafi znacznie lepiej niż my bronić swoich katolickich ideałów. Utyskujemy i dziwimy się jak trudno nieraz starszych katolików wciągnąć do jakiejkolwiek zbiorowej akcji katolickiej. My starsi nie przeszliśmy tego wyszkolenia organizacyjnego, myśmy przyzwyczajeni iść osobno, i dlatego choć nas jest siła, choć nas katolików jest w Polsce

przeszło 20 miljonów nie liczą się z nami tak jakby powinni.

Dotychczasowe wyniki pracy w Stowarzyszeniach młodzieży dają nam gwarancję, że nie pójdzie ona na marne, że Kościołowi przysporzy dobrych synów, a Ojczyźnie uświadomionych, światłych obywateli — Polaków.

Dzieci w Rosji Sowieckiej.

Czemże zajmują się te liczne dzieci, których nie może przyjąć szkoła sowiecka, by korzystały z dobrodziejstw wszelkiego rodzaju, przygotowanych przez pedagogję bolszewicką dla swoich wybranych?

Wałęsają się.

Niezliczone ilości dzieci przebiegają w ciągu całego roku rozległe stepy Rosji. Od granic państwa udają się one bandami, przyczepione do pociągów w biegu, na los przypadku ku dalekim prowincjom Kaukazu i Syberji.

»Trzy razy dziennie, — pisze Izwestja, z dnia 6 czerwca 1926 roku, odchodzą pociągi na południe, i trzy razy dziennie uwożą z sobą ku wybrzeżom Krymu setki opuszczonych dzieci. Miejsca ich znajdują się pod wagonami, w skrzyniach czarnych i brudnych, wpośród sadzy i kurzu. Narażając się nieustannie na dostanie się pod koła, przybywają z Moskwy, z miast północy i dążą ku morzu«.

Pewien cudzoziemiec odnoszący się pobłażliwie do bolszewizmu, powiedział w tej kwestji do Maurycego Paléologa: »Co jest jeszcze boleśniejszą rzeczą, to widok na stacjach całych gromad tych dzieci opuszczonych, pół nagich, pożeranych przez robactwo i umierających z głodu«.

A pisarz rewolucyjny niemiecki, Bernard Kellermann, autor Tunelu pisał 1 stycznia 1927 roku z Batum: »W ciągu mego przejazdu z Kaukazu, widziałem tysiące tych nieszczęśliwych w Baku. Nie są to białe widma: przeciwnie są one czarne jak chrabąszcze... Nie pracują nigdy, wyciągają tylko rękę. Sypiają w kotłach, w których się gotuje asfalt«.

Ale pociągi przychodzące z południa przywożą inne dzieci do Moskwy i wielkich miast północy, gdzie sen ich nocny zdany jest na los przypadku. »Pod bramami domów, — pisze Wieczornaja Moskwa z dnia 4 kwietnia 1927 roku — których się nie zamyka, znajdzie się ich ile się tylko chce... Prawdziwe sypialnie urządziły opuszczone dzieci wzdłuż murów przedmieścia Kitajgora (w Moskwie)«.

Ileż to jest? Tysiące? Niektórzy piszą: miljony.

Lewicowy pisarz niemiecki, Feliks Hoessinger, pisze w Weltbühne z dnia 12 kwietnia 1927 roku: »Siedm miljonów dzieci błądzi bez domu po całym kraju«. Dzienniki sowieckie, bardziej ostrożne, zwłaszcza Izwestja z dnia 2 marca 1926 roku, mówią o 400 000 lub nawet 350 000, które się zamierza wciągnąć do czerwonej armji. Ma się tu na myśli naturalnie starszych. Liczba mniejszych, jak łatwo zgadnąć, jest stosunkowo znacznie większą. Pozatem Petrowski, prezes centralnego komitetu wykonawczego ukraińskiego, pisał w dzienniku Komunista, wychodzącym w Charkowie, 14 marca 1926 roku: »W samej zatoce Donu mamy 40.000 sierót«. A pani Rakowska, żona ambasadora sowieckiego w Paryżu, przyznaje w dzienniku Oeuvre z dnia 25 czerwca 1926 roku, że »według ostatnich wykazów statystycznych obejmujących 43 prowincyj, liczba dzieci opuszczonych wynosi 600 000«.

Jakkowiek opłakane są warunki, w jakich znajdują się dzieci, mające opiekę, — warunki, których autentyczność nie może podlegać dyskusji, gdyż wiadomości podane przez nas zaczerpnięte są ze źródeł sowieckich — to tylko bardzo mało dzieci, jak widzieliśmy, może z nich korzystać.

Inne pozostają na ulicy zdane na możliwości wszelkiego rodzaju. Grupami, składającemi się z 3, 5, 20, 60, 100 i więcej, błądzą one i żyją z kradzieży, z żebractwa, prostytucji, nagabując nielegalnych kupców, którzy nie mogą wezwać przeciwko nim opieki władz, zarażone wstrętnemi chorobami, okryte odrażającemi ranami, używające kokainy, nie cofające się ani przed zabójstwem ani przed gwałtem.

O dowody nie trudno.

Krasnaja Gazeta z 30 maja 1926 roku ogłosiła wyniki ankiety zainicjonowanej przez prof. M. A. Gernetta, stwierdzające, że na 102 dzieci z ulicy, 80 używa kokainy, pali i pije alkohol. Niektóre z nich zaczęły pić lub palić przed dziesiątym rokiem życia; niektóre paliły już od piątego roku życia. »Znam, powiada prof. Gernett, namiętnego palacza, który jest... dzieckiem dwu i pół-letnim; jest to syn wieśniaków młodych i zdrowych, urodzony w czasie głodu, w guberni Uljanow«.

Co do małych dziewcząt, ankieta stwierdza, że od wieku dziesięciu lat żyją z rospusty. W czasie obławy policyjnej zaaresztowano w Moskwie 1 000 dziewczynek, pomiędzy 8 a 16 rokiem życia.

Co się zaś tyczy statystyki kryminalnej jest ona bardzo wysoką i dokumentów jest nadmiar.

Prawda w miesiącu sierpniu 1926 r. stwierdziła, że w okręgu Moskwy (bez miasta Moskwy) 29.527 zbrodni i przestępstw dzieci dochodzono sądownie, w tem było 213 skarg o morderstwa i 327 skarg o uderzenia i skaleczenia.

W Charkowie komisje okręgowe musiały zajmować się w 1925 roku 2 000 dziećmi, które popełniły przestępstwa mniej lub więcej poważne. Kradzież stanowiła 65 procent tych przestępstw.

W 1925-26 roku stwierdzono zwiększenie się liczby rabunków organizowanych przez całe bandy młodocianych bandytów.

Krasnaja Gazeta z 19 czerwca 1926 r., wspomina o bandzie dzieci, oskarżonych o pięć kradzieży z włamaniem. W numerze z dnia 3 lip-

ca 1926 roku czytamy co następuje: »Kiedy ukradłeś po raz pierwszy? zapytuje się jednego z wychowanków Zakładu dla młodych przestępców w Moskwie. Nie przypominam sobie... proszę napisać... w trzecim roku«. Jeden chłopiec szesnastoletni oświadcza: »Kiedy się dobrze kradnie nie potrzeba pracować«.

Dziennik T r u d z 30 czerwca 1926 r. stwierdza, że liczba przestępstw dzieci podniosła się z 9 000 w 1921 roku na 20.000 w 1925 roku.

Łatwo można odgadnąć jaki może być stan zdrowotny tych dzieci błądzących, kiedy czyta się (T r u d z 17 marca 1927 r), że na 100 pionierów«. to znaczy należących do organizacyj komistycznych w Simperopolu, 24 procent dzieci ma system nerwowy zupełnie wyczerpany, 24 procent ma stos pacierzowy nadwyrężony, 16 procent jest chorych na oczy, 10 procent na gruźlicę i 8 procent na serce. — Kto jest tu winien? —

Pani Krupskaja, wdowa po Leninie, uznaje, w dzienniku P r a w d a, że wojna i walki domowe są tylko częściowo odpowiedzialne. »Jest się zdumionym, powiada ona, do jakiego stopnia zaniedbane są potrzeby kulturalne po wsiach. Szkoły, czytelnie są niżej wszelkiej krytyki«. Ktoś inny stwierdza, że podstawą »bandytyzmu jest formułka ogłoszona przez Lenina: R a b u j c o b y ł o z r a b o w a n e«.

Cóż dziwnego po tem wszystkiem cośmy powiedzieli, jeśli sami komuniści stwierdzają, że w Rosji dzieci się nie śmieją?

»Brak radosnych głosów dzieci — pisze K o m s o m o l s k a j a P r a w d a, numer 149, — brak świeżych twarzyczek i błyszczących oczu.. Wszystko tchnie przygnębieniem, smutkiem«.

A pani Emma Goldmann powiada: »W ciągu dwuletniego pobytu w Rosji, spotkałam bardzo mało dzieci szczęśliwych. R a z j e d e n t y l k o s ł y s z a ł a m ś m i e j ą c e s i ę d z i e c k o«.

»Wiadomości Katolickie« wedł (*Revue Univeselle.*)

ODEZWA

KOMITETU BUDOWY BURSY DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE.

Od szeregu lat już społeczeństwo pomyślało o domu, gdzie młodzież akademicka mogłaby mieć odpowiednie pomieszczenie. Dobrze to bardzo, że postarano się ułatwić pracującej umysłowo młodzieży warunki mieszkaniowe w mieście. Anomalją jest jednak to, że dla młodzieży szkół średnich niema w Krakowie ani jednej bursy — podczas kiedy domów akademickich jest około dziewięć. Przecież ta ucząca się w gimnazjach krakowskich młodzież, przygotować ma właśnie te zastępy studjujących akademików. Chcąc dobrze i należycie przygotować podstawy wychowania, trzeba od podwalin pracować. Trzeba tej zamiejscowej rzeszy uczniów gimnazjalnych dać umieszczenie takie, któreby ochroniło tę młodzież od zepsucia.

Nie każdy jest w możności opłacania drogich zakładów, jakie są dla młodzeży uczącej się w Krakowie. Przeważnie umieszczane bywają dzieci w środowiskach nietylko nieodpowiednich — ale często — takich, gdzie grozi moralne zepsucie. Od 18-tu lat Katolicki Związek Polek prowadzi jako jedną ze swych Sekcji bursę dla uczniów szkół średnich, gdzie za opłatą skromną otrzymują chłopcy czyste, hygieniczne umieszczenie, zdrowe pożywienie, pomoc w naukach i stosowne rozrywki. Przed wojną było w bursie stu wychowanków. Wojna nie rozbiła tego dzieła tylko z powodu trudności mieszkaniowych trzeba było zmniejszyć liczbę wychowanków. Obecnie dla braku lokali jest w bursie tylko 34 chłopców. Wyszedł już z wspomnianej bursy znaczny zastęp ludzi zajmujących dziś już stanowiska w społeczeństwie. Zawsze z miłością i przywiązaniem odnoszą się do zarządu bursy — wspominają w niej przebyte lata. Serce się ściska, kiedy dla braku miejsca jest się zmuszonym odmawiać kilkudziesięciu chłopcom przyjęcia do bursy. Miasto Kraków ofiarowało grunt na budowę bursy Protektorat przyjął łaskawie Ks Met opolita Sapieha i Prezydent Rolle. Mimo usilnych starań, zdołał Komitet do tej pory zebrać małemi datkami sumę 20.000 zł. Z taką kwotą nie można myśleć o rozpoczęciu budowy. Często się słyszy, o różnych fundacjach i zapisach na instytucje naukowe, Może między szlachetnie myślącymi jednostkami, znajdzie się ktoś taki, kto byłby w możności ofiarowania funduszów na cel budowy bursy. Jest to paląca prawdziwie sprawa, a w grę wchodzi staranie o zdrowie moralne tej części społeczeństwa która w zaczątkach życia na terenie wielkiego miasta powinna znaleźć opiekę. Jeżeli u fundamentów nie będziemy się starać przeciwdziałać złemu, nie będziemy mieć dobrych wyników w starszem pokoleniu młodzieży. Komu więc na sercu leży dobro przyszłego pokolenia a jest w możności dopomożenia do budowy bursy dla uczniów szkół średnich w Krakowie niech poda rękę dobremu dziełu.

ZA KOMITET BUDOWY BURSY DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH

Ks Stanisław Mens — Prezes Komitetu budowy Bursy

Stanisława Rychłowska — członek Wydziału Kat. Związku Polek.

Okruchy dla rozumu i serca.

Co Franklin kazał napisać na swoim nagrobku.

Miesiąc listopad, w którym bezlitosna ręka nadchodzącej zimy wyciska swe piętno na całej przyrodzie nastraja nas, jak może żaden inny miesiąc w roku, do poważnych myśli i smutnych rozważań. Oczy nasze błądzą po polach i lasach, gdzie zanika z każdym dniem barwny koloryt jesieni. Nad całą przyrodą — czyni to każdy — unosi się cichy smutek, żal za tem, co przeminęło, obawa przed tem, co będzie. Świat wygląda jak ten chory człowiek, który umiera powoli, widzi zbliżającą się śmierć, a nie może w żaden sposób wstrzymać jej nadejścia. Całun śmierci, którym okrywa się ziemia, rzuca cień ponury i na naszą duszę. Przywodzi nam bowiem na pamięć, że w życiu każdego z nas nadejdzie smutny okres jesieni, kiedy to życie nasze opadnie, jak zżółkły liść na ziemię...

Lecz nie wolno nam się poddawać czarnej melancholji i głuchej rozpaczy, gdy takie myśli listopadowe dni nam nasuną. Wszak przyroda wprawdzie obumrze i zapadnie w długi sen zimo-

wy ale po to, aby po zimie zmartwychwstać w całej pełni wiosennego piękna.

Taksamo będzie i z nami: Choć ziemska nasza powłoka ulegnie przez śmierć zniszczeniu, to przecież kiedyś na nowo ożyje w pełni sił i piękności, gdy wiekuista wiosna nam zaświta...

Tę myśl tak pełną radości tak bardzo podnoszącą na duchu, wyraził jeden z największych mężów Ameryki Benjamin Franklin, w nader oryginalnym napisie, jakie sam ułożył na własny nagrobek, a który do dziś dnia czytają z zadumą przechodnie na cmentarzu w Filadelfji, gdzie ów wielki wynalazca gromochronu spoczywa. Napis ten brzmi: »Tu spoczywa, jako pokarm robaków, ciało Benjamina Franklina, drukarza, podobne do starej książki, której kartki wydarto, starto tytuł i pozłotę; wszakże dzieło samo nie zginie, ale ukaże się w nowem wydaniu, przejrzanem i poprawionem przez autora«.

A więc na bok smutek i melancholja! Księga naszego żywota nie przepadnie, wyjdzie w nowem wydaniu, wspanialszem o wiele, niż pierwsze, byleby to pierwsze było naprawdę wartościowem dziełem. *Kos.*



W dniach 2, 3 i 4. listopada b. r. odbywał się w Krakowie pierwszy ogólny zjazd archidiecezjalny Sodalicyj żeńskich szkół średnich. Na zjazd przybyło około 700. Sodalisek diecezji krakowskiej. Zjazd zaszczycili swoją obecnością: X. Metropolita Sapieha, X. Biskup Rospond, p. kurator Kupczyński, wielu księży moderatorów i liczni przedstawiciele sfer rodzicielskich.

Na fotografji naszej widzimy grupę sodalisek przed kościołem św. Anny, w którym odbywały się sodalicyjne nabożeństwa i wspólna Komunja św. Obok kilku księży moderatorów z prezesem djecezjalnego Związku Sodalicyj żeńskich X. Prof. Litwinem.



Przed wielkim kongresem akademickim.

Do rzędu największych i najwspanialszych kongresów, jakie się kiedykolwiek w Polsce odbywały, należy zaliczyć zapowiedziany na 17, 18 i 19 listopada b. r. II Kongres »Odrodzenia«.

W pierwszym kongresie »Odrodzenia« brało udział około 400 akademików, drugi, organizowany obecnie z okazji 10 lecia istnienia organizacji, zgromadzi w Warszawie zapewne znacznie więcej uczestników. Zjedzie się młodzież z całej Polski, ze wszystkich uniwersytetów.

Kongres uświetnią swą obecnością J. Ek. Ks. Nuncjusz Marmaggi, J. Em. Ks. Prymas Hlond, J. Em. Ks. Kard. Kakowski, Ks. Arcyb. Teodorowicz i wielu innych przedstawicieli episkopatu i wielu innych wybitnych reprezentantów katolicyzmu polskiego, duchownych i świeckich.

Na zjazd przybędą również przedstawiciele młodzieży zagranicznej. Z nią »Odrodzenie« utrzymuje stosunki na terenie »Pax Romana«, wielkiej międzynarodowej organizacji, której prezesem był w r. 1927 Polak, członek »Odrodzenia«.

Kto pragnie wiedzieć, ku czemu Polska idzie, do czego dąży młode pokolenie, ten musi się tą wielką manifestacją akademicką, jak najżywiej zainteresować.

Nowe beatyfikacje.

Przy końcu roku jubileuszowego, w grudniu, nastąpią dwie nowe beatyfikacje, a mianowicie w niedziele 15 i 22 grudnia.

15 go grudnia odbędzie się beatyfikacja męczenników, którzy oddali swe życie za wiarę w czasie wprowadzenia reformacji w Anglji w latach 1594—1679. Dnia 22 grudnia będzie miała miejsce beatyfikacja Ojca Ogilvie, jezuity. Specjalnie na prośbę episkopatu szkockiego odbędzie się ona oddzielnie.

W celu ostatecznej decyzji beatyfikacji odbędzie się dn. 12 bm. specjalne zebranie Kogregacji Rytu z udziałem Ojca św.

Akcja misyjna w Krakowie.

Koła misyjne akademiczek i akademików Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie urządziły w dniach od 1-go do 3-go bm. zjazd delegatów akademickich Kół misyjnych w Polsce.

Po odprawionej przez JE. Ks. Metropolitę Krakowskiego, A. Sapiehę, w dniu 1 bm. o godz. 9-ej Mszy św. w kościele akademickim św. Anny, odbyło się o g. 11-ej przed poł. w auli Uniwersytetu uroczyste otwarcie zjazdu. Do bardzo licznie przybyłych uczestników zjazdu inauguracyjny referat wypowiedział dr. J. Smoleński, prof. U. J. Tegoż dnia po poł. o g. 3-ej otwarta została w Domu XX. Misjonarzy na Stradomiu wystawa misyjna, dobrze zorganizowana i licznie odwiedzana. W drugim dniu zjazdu po rannej Mszy św. w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. J. Krzyszkowski T. J., redaktor »Misji Katolickich«, popoł. zaś o g. 5-tej O. superjor Wł. Piątkiewicz. T. J. wypowiedział referat n. t. »Praca unijna na naszych Kresach«. W niedzielę, dn. 3 bm., JE. Ks. Biskup Rospond odprawił Mszę św. oraz wygłosił piękne kazanie. Popoł. wykład p.t. »Praca misyjna XX. Misjonarzy w południowej Brazylji nad kolonistami polskimi, obcokrajowcami i indjanami« wygłosił ks. sup. Jan Rzymełka. W międzyczasie obradowały poszczególne sekcje, które na końcowem zebraniu plenarnem przedstawiły powzięte uchwały. Trzeciego dnia zjazd zakończył swe obrady uroczystem »Te Deum« w kościele św. Jana.

Wandale.

Katolicy nietylko w Polsce, ale i na zachodzie, nie mogą zrozumieć, że w ciągu dziesięciu lat niepodległości państwa polskiego Kościołowi i duchowieństwu katolickiemu nie zwrócono ani kościołów ani majątków kościelnych, zagrabionych przez rząd carski za udział duchowieństwa katolickiego w ruchu i w życiu patrjotycznem gnębionego narodu polskiego.

Wygląda to tak, jakby rząd polski w dalszym ciągu stosował środki karne rządu carskiego przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Ponieważ biskupi polscy, nie mogąc doczekać się od rządu polskiego zwrotu własności kościelnej, wystąpili na drogę sądową, przeto kler prawosławny w wielu miejscowościach rozpoczął na gwałt niszczenie wszelkieh śladów katolickiego pochodzenia obecnych cerkwi.

Oto jeden z wymownych obrazków tego wandalizmu, które podaje pismo »Ilustrowany Kurjer Codzienny« w Nrze 298. Jest to list osadników wojskowych ze wsi Krupiec, pow. Dubieńskiego: »Szanowna Redakcjo! W miejscowości naszej stoi piękny kościół, odebrany Polakom przez rząd rosyjski po upadku powstania w 63 roku i zamieniony na cerkiew. Miejscowi Polacy zwracali się już do władz wielokrotnie z prośbą o rewindykację tego kościoła, lecz, jak dotychczas, niestety bezskutecznie.

Miejscowy pop Słobodzianuk czyni wszystko, ażeby zniszczyć każdą oznakę, mogącą świadczyć o tem, że świątynia ta była dawniej kościołem katolickim. Dlatego też usunięto z kościoła organy, kazalnicę, obrazy zostały przemalowane, a

CZARNY MATWIJ

46 Powieść z życia ludu górskiego.

— Niema przecież roku jak się skończyła, — odpar Lajos sucho i mimowolnie ręką musnął po czole.

— O, ja był także na wojnie, — poderwał spiesznie pan respicjent i nadął się z dumą i powagą, — pod Leipcykiem no, to ja mało na *sztrych* nie zabił Napoleona. Bo ja *barzo* nie lubił tego Napoleona, bo to widzi *pan dobrożej* on oszukał Polaków, a ja kocham Polaków, — dorzucił z emfazą. — Ja się przyznam *panu dobrożij*, że ja nie bardzo się cieszę i z tego młodego Napoleona! On teraz lepszy, no to i tamten jak był młody to był lepszy, ale on jak będzie stary, to on także gotów robić niespokój pomiędzy *nacye* i sprawić rozmaite *subjekcye* monarchom.

Jakoś nikt nie słuchał politycznych uwag pana respicjenta, przestał więc w dalsze podobne zapuszczać się wywody i potrącił o jakąś kwestję gospodarską.

Pani Zbąska odpowiedziała uprzejmie, choć widocznie czemś innem była zaprzątniętą.

Lajos siedział ciągle milczący, zamyślony, a nagle porwał się z krzesła i chwycił za kapelusz.

— Przepraszam, — rzekł na pytające spojrzenie Leonji, — że muszę państwo porzucić na chwilę. Czuję nieznośny ból głowy i radbym się przejść po świeżem powietrzu.

— Pan doktor chory! — zawołał poczciwy respicjent z ubolewaniem.

— Dowidzenia zatem jeszcze przed pożegnaniem, — ozwała się grzecznie pani Zbąska.

Lajos wyszedł z pokoju, a za krótką chwilę ujrzała go Leonja przez okno w szpalerze ogrodu. Szedł z pochyloną na piersi głową, a snać jakieś przykre wstrząsały nim myśli, bo jedna ręka

nawet z cmentarza przy kościele usunięto grobowce z napisami łacińskiemi i polskiemi. Ostatnio podczas burzy wichura strąciła z wieżyczki krzyż katolicki. Pop skorzystał z tego jak najskwapliwiej, kazał rozebrać wieżyczkę, będącą dotychczas widomem znakiem dawnej przynależności tego kościoła. i na jej miejsce wznoszą obecnie kopułę cerkiewną

Krwawi się nasze serce gdy patrzymy na usuwanie tych znaków kościoła katolickiego. Burzy się w nas coś i buntuje. Czyż nikt nam nie pomoże, czy władze nie przyjdą nam z pomocą i opieką, czy mamy znosić dalej drwiny prawosławnych chłopów, którzy śmieją się z naszej bezsilności?» Osadnicy.

A dalej mówi »Il. Kur. Codz.« od siebie:

»Powyżej przytoczona korespondencja jest prawdziwym krzykiem naszej ludności kresowej, na której mści się fatalny system niezrozumiałej tolerancji władz, stosowany do miejszości narodowej z krzywdą Polaków. Czyż i ten głos rozpaczy pozostanie bez echa? «

Tam, gdzie się zwalcza niezwalczoną religję.

W wzmaganiu się ruchu religijnego w Rosji sowieckiej przodują ziemie, gdzie Kościół katolicki posiada silniejsze wpływy. Szczególnie ma to miejsce w ziemi Mińskiej. Mimo kolosalnej propagandy prasy bolszewickiej przeciw religji, słyszy się stale narzekania o jej bezskuteczności. Ostatnio ziemia Mińska wykazuje, że wpływy antyreligijne są tam minimalne. Przykładem może służyć wieś Jurkowicze, w pow. Borysowskim, gm. Tokojskiej »Sielsowiet« wyznaczył pewnej niedzieli zebranie okolicznych włościan celowo na godz. 10 rano, by w ten sposób uniemożliwić ludności udział w nabożeństwie. Ku ogólnemu zdumieniu włościanie zamiast na zebranie »Sielsowietu« udali się do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo, poczem dopiero, koło g. 2-ej popoł. przyszli na zebranie.

Podając powyższy fakt, komunistyczna gazeta białoruska »Gwiazda«, wychodząca w Mińsku, podnosi z tego powodu krzyk, stwiedzając jednocześnie, iż podobne fakty nie są odosobnione, a liczyć je można tysiącami. Jest to jaskrawym dowodem niezniszczalności religji, a zarazem rosnącego głodu Boga w państwie antychrysta.

Z Miasta Watykanu.

Audjencja Episkopatu ruskiego u Ojca św. — Przemówienie Metropolity Szeptyckiego i odpowiedź Papieża.

Konferencja Episkopatu ruskiego, która się rozpoczęła dn 21 października, zakończyła swe prace dn. 28 ub. m., poczem tegoż dnia odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowe kolegjum ruskie,

Dnia 29 października Biskupi ruscy, klerycy, kolegjum ruskiego oraz ich przełożeni zostali przyjęci na uroczystej audjencji przez Ojca św.

Ojciec św. przyjął biskupów ruskich w obecności kardynała Sincero, sekretarza Kongregacji dla Kościoła wschodniego. Przemówienie powitalne w imieniu Episkopatu ruskiego wygłosił po łacinie Metropolita Szeptycki.

»Dziesięciodniowe narady nasze—mówił Ks. Metropolita—w duchu braterskiej zgody i miłości odbywane, doprowadziły do decyzji niezmiernie ważnych i zbawiennych dla naszej sprawy. Postanowiliśmy wszędzie zaprowadzić wykłady katechetyczne dla ludu, naukę katechizmu w szkołach, aby w ten sposób wzmocnić wiarę, pobożność i przywiązanie do Stolicy Apostolskiej. Zwróciliśmy się z prośbą, aby wiele praw Kodeksu Kościoła rzymskiego zastosowano do nas, co przyczyni się do podniesienia karności kościelnej. Zajmowa-

---

zwieszona niedbale rzucała się jakby w gestach spazmatycznych.

Pan Schabengauch von Saperdepiks milczał krótką pauzę po wyjściu młodzieńca.

Potem z ukosa zerknął na Leonję i rzekł od niechcenia:

— Ten pan doktor to *bardzo* przyjemny człowiek.

— Bardzo, — potwierdziła krótko pani Zbąska.

Leonja nic nie odpowiedziała, ale cała oblała się rumieńcem, bo zdało jej się, że w ukośnem spojrzeniu pana respicjenta przebijało się jakieś szyderstwo złośliwe. Na nieszczęście w tej chwili spojrzała na nią matka i rumieniec ten tknął ją niemile.

Pan Schabengauch von Saperdepiks odsapnął nagle z pełnej piersi i spojrzał na zegarek.

— *Saperment* już trzecia godzina, trzeba się brać do urzędowania.

— Pokój dla pana już przyrządzony.

Pan respicjent podniósł się ciężko z krzesła i zaczął przypasywać pałasz, który dla wygody odpiął idąc do stołu.

Wtem wbiegła Olena.

— Proszę pana komisarza, dwóch rewizorów przyprowadziło jakiegoś dziada i potrzebują do pana komisarza! — zawołała w progu.

Pan respicjent pochwycił za czapeczkę i co tchu pożegnał się z paniami.

Za chwilę słychać było tylko brzęk jego szabli i ostróg w przyległym pokoju, a matka i córka pozostały same.

Pani Zbąska miała minę poważną i uroczystą, a w oczach jej malował się jakiś smutek pomieszany z zakłopotaniem. Leonja nie widziała tego wyrazu w twarzy matki, bo od czasu jak się znowu ujrzała z nią sam na sam, jakiś osobliwszy owładnął ją niespokój i jakaś trwoga tajemna ścisnęła jej serce. *C. d. n.*

liśmy się sprawami seminarjów, akcji katolickiej rytuału, wykonania dekretu »Concordia«, dotyczącego współżycia obu obrządków. To, co uczyniliśmy, zawdzięczamy nie własnym wysiłkom, ale pomocy Bożej, którą w szczególny sposób odczuliśmy tu, u grobu św. Piotra, w murach Watykanu. Łaska Boża spłynęła na nas właszcza za sprawą modlitw i błogosławieństwa Ojca apostolskiego, który w pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański najmądrzej Kościołem Chrystusowem rządzi.

Następnie Ks. Metropolita w gorących słowach złożył Ojcu św. hołd i zapewnienie przywiązania i miłości ze strony duchowieństwa i ludu ruskiego, oraz wyraził pragnienie, aby do owczarni Chrystusowej przyszli i ci, którzy się od niej oderwali, aby nastała jedna owczarnia i jeden Pasterz.

Ojciec św. w odpowiedzi na przemówienie Ks. Metropolity wyraził swą radość żywą i wdzięczność za adres hołdowniczy kleru i ludu ruskiego. Radość Ojca św. jest tem większa, że w swym roku jubileuszowym mógł założyć fundamenta kolegjum ruskiego św. Józefata, które oddaje całkowicie we władanie kleru ruskiego. Prace i uchwały konferencji biskupów ruskich napełniają serce Ojca św. otuchą, iż nadejdą lepsze czasy dla Kościoła wschodniego. W tej myśli Ojciec św. udzielił biskupom i ich wiernym apostolskiego błogosławieństwa.

Po przemówieniu Ojca św. nastąpiło zdjęcie fotograficzne Papieża w otoczeniu biskupów ruskich, poczem Ojciec św. przeszedłszy do sali, gdzie byli zebrani alumni kolegjum ruskiego, wygłosił do nich serdeczne przemówienie, udzielił swego błogosławieństwa i na pamiątkę rozdał medale jubileuszowe.

Marjawici pragną wrócić do Kościoła katolickiego?

Tygodnik marjawicki »Królestwo Boże na ziemi« (Nr. 44 z dn. 31-go października rb.) ogłosił świeżo list otwarty głowy marjawitów, Kowalskiego, skierowany do Episkopatu polskiego, a oświadczający gotowość sekty marjawickiej do powrotu na łono Kościoła katolickiego pod pewnemi warunkami.

W związku z tą publikacją i z upoważnienia miarodajnych władz komunikujemy, iż tylko Stolica św. jest powołana do rozpatrzenia i załatwienia sprawy, poruszonej w liście otwartym. Dlatego marjawici powinni skierować swą prośbę, jak zresztą sami otem wiedzą, jedynie tylko do Stolicy św., jeśli szczerze pragną wrócić do jedności wiary i Kościoła.

Ile jest w Polsce zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej?

Odpowiedź na to ciekawe pytanie dały nam wykresy i statystyki, umieszczone na P. W. K.

I tak? »Tur« w 119 kołach gromadzi 4.100 członków, »Strzelec« ma 2.693 kół i 72 897 członków. »YMCA« 3.495 członkow, »Sokół« na ogólną liczbę 76,618 członków ma młodzieży 15.383, a ćwiczących 23.530., »Koło Polek« 2.598, »Świetlica« 355, »Związek młodzieży przemysłowej« (Kraków) 788 członków, »Związek młodzieży wiejskiej« Rz. P. (»Wici», Warszawa) liczy 546, Związek młodzieży wiejskiej (»Siew», Warszawa) 1.700 kół, »Związek młodzieży wiejskiej« w Krakowie 912 kół. Jeżeli przyjmiemy, że te trzy Związki, które liczby członków nie podały, mają po trzydziestu członków w kołach, to ogólna liczbą ich członków wynosi 94. 740. Liczba zorganizowanej młodzieży komunistycznej wynosi 5.000.

Największą grupą zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, których centralą jest Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu, liczy ona bowiem 125.349 członków w 3.400 stowarzyszeniach. Razem więc zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej w Polsce mamy 348.225. Nie jest to cyfra dokładna, gdyż poza wymienionemi organizacjami istnieją jeszcze inne, mniejsze, a cyfry, podane powyżej nie wszystkie odnoszą się tylko do młodzieży męskiej i żeńskiej w wieku od 14 do 24 lat, lecz obejmują także osoby starsze.

Ze stanowiska katolickiego pocieszającym objawem jest to, że najwięcej młodzieży, bo przeszło jedna trzecia ogółu zorganizowanej, gromadzi się w zrzeszeniu o charakterze wybitnie katolickim, mianowicie w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

Z życia parafji.

Kraków-Podgórze.

W święto Chrystusa-Króla wieczorem odbyło się zebranie tutejszej Katol. Ligi paraf. przy udziale miejscowego duchowieństwa, przedstawicieli Zarządu Kat. Ligi Okr. w Krakowie, kilkudziesięciu członków i licznych sympatyków. — Zebranie zagaił Prezes Ligi p. Dyr. Knycz zawiadamiając zebranych, że z braku czasu musi ustąpić ze stanowiska prezesa Ligi i prosząc członków Ligi, by nowego prezesa wspomagali w jego pracach. Następnie przemawiał X. Prepozyt Niemczyński dziękując ustępującemu Prezesowi za jego niebłyskotliwą lecz poważną pracę nad podniesieniem życia organizacyjnego miejscowych katolików. Z kolei odbyły się wybory do Zarządu Ligi paraf. Na wniosek X. Prepozyta zebrani jednomyślnie wybrali na prezesa p. Tokara, wiceprezesa p. St. Pietrzyka. Dotychczasowy sekretarz p. M. Łukawski i skarbnik p. Szczepański przyrzekli i nadal pełnić swoje obowiązki. Po wyborach pp. Prezes Ligi diec. Dr. A. Turowicz, i Prezes Ligi Okręg. inż. E. Mianowski nawiązując do uroczystości Chrystusa Króla wskazywali na to jak olbrzymim terenem akcji katolickiej jest każda parafja, djecezja i świat. X. redaktor Długosz mówił o potrzebie i szerzeniu prasy katolickiej. Wreszcie p. Tokar nowowybrany prezes prosił zebranych by z życzliwością chrześcijańską poparli Zarząd w zamierzonych pracach.

Prosimy nie zwlekać z wpłacaniem prenumeraty, gdyż nawet kilkudniowa zwłoka, która odbiorcom zdaję się drobnostką, sprawia administracji trudności pieniężne. Nie zapominajcie, że druk musimy opłacać regularnie co tydzień,

Łukasz Rysa.

Walek.

Dokończenie.

Ale jego przewodnik zawzięcie dziś pracował i nie odzywał się wcale. Przypasowywał, stukał, obcinał bez słowa, tylko od czasu do czasu rzucał Walkowi krótkie rozkazy.

— Daj żółtej giemzy — albo:

— Zapal świecę — lub znowu:

— Kopyto podaj!..

Parę razy, podniósłszy głowę z nad kolan popatrzył na Walka, ale tak dziwnie, że chłopak myślał:

— Coś ważnego pewno robić będziem.— Nadszedł wreszcie upragniony dla Walka wieczór, tem niecierpliwiej oczekiwany, że robota przeciągnęła się dziś do zupełnego zmroku.

Walery z Walkiem oporządzili się trochę i wyszli. Szli w milczeniu, najprzód znajomemi dla Walka ulicami;po chwili jednak skręcili w węższą od innych i zupełnie ciemną uliczkę, której Walek nie znał, bo z chłopakami po mieście nie uganiał nigdy, a sam nie zapuszczał się w dalsze od domu i pracowni szewca okolice.

— To tu — zatrzymując się nagle, rzekł Walerek.

— Co?

— Czekaj to ci powiem.

Walery kazał Walkowi zatrzymać się, a sam poszedł o parę kroków dalej. Stanął przy wysokim płocie i odliczył, macając w ciemnościach trzy deski od słupka. Czwartą lekko poruszył; była przymocowana tylko jednym gwoździem do górnej żerdzi i po usunięciu, otwierała małe przejście. Przez szparę tę mogłoby się jednak z łatwością przesunąć kilkunastoletnie dziecko.

Walek nie widział tej próby i, czekając na towarzysza, zachodził w głowę nad tem, poco tu przyszli.

Nagle przed nim znalazł się Walerek.

— Poczekamy teraz — rzekł, pociągając zdziwionego jego zachowaniem chłopca, pod mur.

Siedzieli tak dosyć długo.

Wyraźne dotąd odgłosy miasta, przycichały zwolna. Zrzadka tylko słychać było głos trąbki samochodowej lub stuk kopyt końskich o bruk jakiejś dalszej ulicy. Ta, na której znajdowali się chłopcy była pusta, jakby wymarta...

— Długo jeszcze? spytał w pewnej chwili Walek.

— Zaraz — usłyszał cichą, mrukliwą odpowiedź. Potem Walery nachylił się nad nim i mówił stłumionym głosem.

— Wejdziesz za płot przez dziurę. Tam na prawo, blisko, zaraz będą drzwi. Otóż cicho, nie zamknięte. To taka skrytka; tam...

Nagle, nachylona ku niemu głowa Walka odsunęła się od jego głowy...

— Słuchajże — szepnął niecierpliwie Walerek, przybliżając się sam; chciał coś mówić dalej, ale zastanowił go wyraz twarzy Walka.

Nie znikła z niej jeszcze całkowicie maska ciekawości, ale jakby zastygła na chwilę, a potem twarz chłopca przybrała przykry, ostry wyraz. Oto w tym momencie uświadomił sobie w jakim celu go tu przyprowadzono. Wśród tylu przypuszczań, które mu do głowy przychodziły, nie znalazło się miejsce na przypuszczenie kradzieży. Walek sam był zanadto dobrym i naiwnym chłopcem, by powziąć takie podejrzenie. Myślał, że Walerek każe mu czegoś szukać, zobaczyć coś... może jakie duchy, co po nocach chodzą, a które oglądać trzeba we dwóch, bo jednemu straszno...

A teraz zrozumiał...

Chciał wstać i odejść, ale został przytrzymany za rękę.

— Słuchajno!

— Nie chcę — odrzekł twardo.

— Słuchaj, ty, głupi, — nic jeszcze niewiesz!

— Wiem! każesz mi kraść.

— I pójdziesz, jak każę...

— Nie pójdę!

— Ej, bo... Walery podniósł pięść...

Walkowi pociemniało w oczach. Pomyślał, że śmierć nadchodzi, że Walerek zabije go na miejscu, jednem uderzeniem. I wtedy przed oczyma jego stanęła pogodna i poważna twarz ojca, zatroskana twarz matki i te chwile, w których opowiadała mu ich dawne dzieje. A wtem nagle tak, jak tyle, tyle długich lat temu usłyszał wyraźny choć cichy głos nad sobą: „Przeżegnaj — no się Waluś".

— Bij! — krzyknął wtedy Walek, kreśląc na czole znak krzyża.

Walery opuścił rękę. Nie mógł uderzyć tego chłopca, który patrzał na niego śmiało i tak jakoś silnie, że nie można było wytrzymać jego wzroku.

Wstał Walery i odszedł pozostawiając Walusia samego pod murem...

Rekolekcje zamknięte

W Domu Rekolekcyjnym Ojców Salwatorjanów w Trzebini odbędą się:

Dla kapłanów: rozpocz. 25 list. o godz. 8 wiecz., zakończenie 29 listopada rano.

Dla pp. rolników: rozpocz. 10 grud. o godz. 8-ej wiecz., zakończenie 14 grudnia rano.

Dla pp. maturzystów: rozpocz. 27 grudnia o godz. 8-ej wiecz., zakończenie 31 grudnia rano.

Osoby poszczególne mogą również odprawiać rekolekcje zamknięte. Przy zgłoszeniach prosimy podawać szczegółowy adres. — Należy przywieźć z sobą koc i ręcznik. Wysokość opłat nie jest oznaczona. Wpłaca się przeważnie 15 do 20 zł. jednorazowo z całem utrzymaniem.

Adres: Trzebinia 2. OO Salwatorjanie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Płomiński W. Niestety nadeszło już po oddaniu odpowiedniego numeru do druku. **P. Gruszkówna**: Dziękujemy, będziemy wysyłać **J. F. w T.**: O kinie wnet coś umieścimy. **P. F. Wojtyga**: Szkoda, że pan nie nadesłał wcześniej, gdyż w drukarni mieliśmy już złożony inny wiersz.

Ramowy program uroczystości podczas światowego Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie.

Środa 7-go maja 1930.

Godź. 16-sta: Uroczyste otwarcie. Przyjęcie J. E. Kardynała Legata w Katedrze w Tunisie.

Czwartek 8-go maja.

Od 6-stej do 8-mej Msze św. we wszystkich kościołach, podczas których Komunja św. O 8-mej. (Komunja) dzieci w Stadjonie Belwederu (Tunis).

O 10-tej Msza Pontyfikalna w Bazylice św. Cyprjana (Kartagina).

O 14-tej Zebranie Duchownych w Katedrze w Kartaginie.

O 15-tej 30. Zebrania naukowe. Kartagina.

Sekcje narodowe. O 17-tej ogólne zebranie w Amfiteatrze (Kartagina).

Piątek 9-go maja.

Od 6-tej do 8-mej Msze św. we wszystkich Kościołach Komunja św.

O 10-tej. Msza św. Pontyfikalna. Basilica Maiorum (Kartagina).

O 14-tej. Zebranie Duchownych w Katedrze w Kartaginie.

O 15-tej 30. Zebrania naukowe. Sekcje narodowe (Kartagina).

O 17-tej. Ogólne zebranie. Basilica Maiorum (Kartagina).

O 21-szej. Zebranie mężczyźn. Amfiteatr (Kartągina).

Sobota 10-go maja.

Od 6-tej do 8-mej. Msze św. we wszystkich Kościołach jak wyżej.

O 10-tej. Msza Pontyfikalna w Amfiteatrze (Kartagina).

O 17-tej. Ogólne zebranie w Starorzymskim Teatrze (Kartagina).

Niedziela 11-go maja.

Od 6-tej do 8-mej Msze św. z rozdawaniem Komunji we wszystkich kościołach.

O 10-tej. Msza Pontyfikalna, celebrowana przez Kardynała Legata. Basilica Maiorum. Kartagina.

O 16-tej. Uroczysta procesja w Kartaginie z Katedry do Amfiteatru.

Uroczyste nieszpory i Błogosławieństwo w Amfiteatrze.

Podczas trwania Kongresu Wystawienie Sanctissimum i adoracja dzienna i nocna w kilku kościołach.

Adres komitetu lokalnego: Societe civile du Congres Euchar. Intern — 17 Avenue de Cartage TUNIS.

W Polsce zostanie zapewne zozganizowany komitet który zajmie się urządzeniem zbiorowej pielgrzymki Polaków na ten Kongres. Po otrzymaniu dokładnych danych co do kosztów podróży, nie omieszkamy podzielić się tem z Sz. Czytelnikami „Dzwonu".

Przypominamy, że pierwszy światowy Kongres Eucharystyczny odbył się w r. 1881 w Lille (we Francji), przedostatni w Chicago, ostatni w Sidney (Australja), najbliższy w roku przyszłym odbędzie się w Kartaginie (Afryka). Światowe Kongresy Eucharystyczne odbywają się obecnie co dwa lata.

Składki.

Na budowę własnego kościoła dla parafji św. Szczepana w Krakowie: F. K. 50 zł. **Na katol. Dom Akad.** St. Frączyk 3 zł. **Na fundusz prasowy „Dzwonu"** F. K 5 zł. Urz. Paraf. Bożego Ciała 5 zł **Na Opiekę pozaszkolną** Arcybr. św. Józefa przy kośc. O Karmel. Bosych w Krakowie 10 zł. **Na numer świąteczny „Dzwonu"** p. Putyra Kr. 2 zł Em. Szamota Libiąż Mały 1 zł; St. Frączyk 2 zł. **Na odnowienie Kośc. Bożego Ciała** p. Putyra Kr. 10 zł.

Różne wiadomości.

Zapowiedziane na 5 listopada posiedzenie Sejmu nie odbyło się, gdyż P. Prezydent Rzeczypospolitej nie mogąc na podstawie konferencji odbytej z obu Marszałkami doprowadzić do wyjaśnienia trudnej sytuacji skorzystał z przysługującego mu prawa i odroczył posiedzenie Sejmu i Senatu na 30 dni. Wskutek odroczenia Sejmu obrady nad rachunkami państwowemi (budżetem) muszą się odbywać bardzo szybko, aby mogły być na czas ukończone.

Przesilenie rządowe we Francji zostało zakończone i Francja ma już nowy rząd z min. Tardieu na czele. Ministrem spraw zagranicznych w nowym rządzie jest min. Briand. Nowy rząd przedstawił już swój program, który nawet został przychylnie przyjęty i zapowiedział, że w kraju będzie dążył do obniżenia podatków i do utrwalenia dobrobytu gospodarczego, że w polityce zewnętrznej gotów zawierać układy dążące do zapewnienia pokoju światowego, jednakże całości i potęgi republiki francuskiej będzie strzegł wszelkiemi siłami.

W Mandżurji, wojska Sowietów, które dotychczas okazywały mało ruchliwości w ostatnim czasie przeszły do energiczniejszego działania, zmuszając wojska chińskie do cofnięcia się.

Niepokoje w Wiedniu. Wśród studentów najwyższych uczelni wiedeńskich doszło znowu do większych niepokojów i starć. Młodzież usposobiona narodowo w swoich manifestacjach zwracała się przeciw studentom żydowskim i socjalistycznym. Rektorowie 4 najwyższych uczelni Wiednia z powodu zamieszek byli zmuszeni zamknąć te uczelnie, aż do całkowitego uspokojenia się młodzieży.

Jeden gram radu dla Polski będzie mogła nabyć uczona polska p. Curie — Skłodowska, bawiąca obecnie w Ameryce, gdyż otrzymała od prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. 50 tysięcy dolarów, zebranych na ten cel przez kobiety amerykańskie. Rad, jak wiadomo, oddaje ludzkości wielkie przysługi przy zwalczaniu choroby raka.

Polska marynarka handlowa powiększyła się znowu o jeden statek, mianowicie wojewódzki komitet floty narodowej w Toruniu dla uczczenia 10-lecia niepodległości Polski zakupił we Francji nowy statek szkolny »Pomorze«. Nowy okręt szkolny ma 2 tysiące ton pojemności.

W Bukareszcie (Rumunja) i w Sofji (Bułgarja) nastąpiło niedawno dość silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny. Większych szkód ani ofiar w ludziach nie było.

93 tysiące bezrobotnych liczy obecnie Polska. Z powodu ukończenia sezonowych prac w niektórych działach pracy n. p. w budownictwie daje się zauważyć jak zwykle przed zimą zwyżka bezrobocia.

Z powodu rocznicy niepodległości Polski kilkuset kolejarzy, którzy na kolejach pracowali po 40 i więcej lat otrzyma odznaczenia i nagrody.

Pożyteczna książka. Niedawno na półkach księgarskich ukazała się książka p. t. »My, nowe pokolenie«. Jest to praca harcmistrza Harcerstwa polskiego, p. Jędrzeja Giertycha, magistra praw. W książce swej młody autor porusza szereg zagadnień, niezwykle aktualnych nietylko dla młodego ale i dla starszego pokolenia. Ujęcie przedmiotu i rozwiązywanie szeregu kwestji autor przeprowadza w sposób mistrzowski. Głęboka treść i piękna forma literacka sprawiają, że książka znalazła się z przychylnem przyjęciem w naszem społeczeństwie. Najlepszym tego dowodem jest list JEm. X. Kardynała Prymasa, pełen uznania dla młodego autora, który podajemy do wiadomości publicznej:

»Prymas Polski Poznań, d. 8/X 1929 r.
L. D. 4.100/29.

Do WP. Jedrzeja Giertycha, Harcmistrza, w Warszawie.

Jednym tchem przeczytałem przesłaną mi pracę »My, nowe pokolenie«. Bije z niej świeżośc, prawda i gorącość duszy harcerskiej. Niechże takie będzie polskie Harcerstwo, jak je pragnie ukształtować ta cenna książka. Życzę jej powodzenia w drużynach i wogóle wśród kształcącej się młodzieży.

August Kard. Hlond«

W Z bierzowie koło Niep łomic w nocy z 3 na 4 listopada nieznani świętokradcy skradli z mieszkania X. proboszcza dwie monstrancje i 2 kielichy.

Z Krakowa do Chin wyjechało przed kilka dniami 6. misjonarzy ze Zgrom. XX. Misjonarzy na Stradomiu. Przełożonym tej grupy misyjnej jest X. Krauze, zastępcą przełożonego jest X. Górski, w grupie znajduje się 3 kleryków: Czapla, Stawarski i Kietliński oraz brat Fedzin.



Gospodarz musi być gdzieś w pobliżu. Poszukajmy go!

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95